

Odpowiedź na komentarz do artykułu „Sądem Najwyższym nie jesteście!!!”



**Pan Mirosław napisał. Witam! To rzadkość, aby człowiek po studiach technicznych, w tym wynalazca, tak dogłębnie zajmował się prawem. I to tak ostro.
Czy są jakieś osobiste powody?.....**

Pan Mirosław w komentarzu do artykułu „Sądem Najwyższym Nie Jesteście” napisał:

**Witam! To rzadkość, aby człowiek po studiach technicznych, w tym wynalazca, tak dogłębnie zajmował się prawem. I to tak ostro. Czy są jakieś osobiste powody? A czy Pan wysyłał swoje teksty na inne portale, np. do p. Zdzisława Raczkowskiego (Afery Prawa)? Czy papierowe gazety coś odpisywały Panu? Albo mądrzy profesorowie od Temidy? Miał Pan osobiste przeboje z sądami w Polsce? A co Pan myśli o sądach zagranicznych, choćby zachodniounijnych?
Mirosław.**

Pyta Pan o przyczyny podjęcia tematu.

Odpowiem.

W drugiej połowie roku 2004, miałem zajęcia z grupami pracowników przemysłu wydobywczego.

W przerwie zajęć włączyłem się nieopatrznie w zagorzałą dyskusję o systemie naszego państwa.

Nie pamiętam jakim zdaniem sprowokowałem jednego z pracowników do wypowiedzenia dosyć znaczącego tekstu.

Zacytuje: skoro pan wiesz o co w tym wszystkim biega to zrób pan coś!

Bo w tym cholernym kraju się żyć nie da!

W "Auschwitz", za Adolfa, wytracili mi trzy czwarte rodziny!

Ale dzisiaj, jak trzeba będzie, przeszkolę się i pójdę tam na piecowego!

Z kąta sali dopowiedziane zostały słowa: "a ja dorzucę swój deputat węglowy", inny głos "ja też"!

Na sali zapadła dosyć wymowna cisza.

Okazało się, że autor wypowiedzi miał przeboje z chorym systemem naszego Państwa.

Koledzy autora wypowiedzi widocznie znali w jakimś zakresie jego problemy!

Gdybyśmy mieli do czynienia z żartem, ludzie by się zaśmiali.

Cisza była wskazaniem, że z żartem nic wspólnego to nie miało!

Czym było to wydarzenie skoro nie było żartem?

Szyderczym chichotem historii, która lubi się powtarzać?

Może rozpaczliwym wołaniem o pomoc, osoby postawionej w sytuacji bez wyjścia?

W tej sytuacji powiedziałem, co okazało się deklaracją przyjętą jednoznacznie, "jeżeli mam się tym zająć poważnie, dajcie mi gblejt, czyli mandat z waszymi podpisami"!

Po zapytaniu o wymaganą zawartość treści mandatu podałem szablon, który sobie zanotowali. Zapomniałem o tym incydencie, ale 15 marca 2005 roku, dwóch panów przyniosło listy z podpisami ludzi i treścią jaką podałem pół roku wcześniej!

Nie pozostało nic innego jak wziąć się do pracy.

Z racji odmówienia mi prawa do ułamka korzyści, z tytułu wykorzystywania przez kilkadziesiąt lat mojej własności intelektualnej, przez Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w Tychach, oraz kopalnię, które to struktury zaoszczędziły łączną kwotę ponad 25,5 Mega złotych, miałem dodatkową motywację do zajęcia się tematyką PRAWA dosłownie!

Doświadczenie przy usuwaniu awarii mam nie małe.

A skuteczność moja była niezła!

Byłem posyłany tam, gdzie inni nie dawali rady.

Potraktowałem więc zajęcie jak usuwanie awarii, dużej wielowymiarowej maszyny logicznej.

Wykorzystałem każdą możliwą sytuację w potyczkach z szumowinami systemowymi do pozyskania wiedzy, jak rzeczywiście jest?

Nie zlekceważyłem możliwości wystąpienia w Sądach jako strona, pomówiony przez, czy to strażników leśnych, policjantów, czy straż miejską.

Wykorzystałem możliwości bycia obserwatorem innych spraw.

Rejestrując przebiegi spraw, sposób prowadzenia dokumentacji sądowych, tryb czy algorytm stosowany w działaniach rezydentów wokand, tytułujących się "Sądem", uzyskałem dowody łamania obowiązujących zasad działania sądów w instytucjach zwanych sądami.

Poszukując zapisów ugruntowanych zasad prawnych regulujących relacje wzajemne w tym ze strukturami systemu prawnego, spotkałem się z kilkoma wymownymi zapisami historycznymi.

Nie znalazłszy wymienionych zapisów kluczujących relacje, **zmuszony zostałem** do wyprowadzenia tych wartości.

Wywzorcowanie zajęło mi trochę czasu.

Jednoznacznie stwierdziłem brak zapisów ugruntowanych zasad prawnych w treści merytorycznej materiału dydaktycznego dla prawników, w naszych uczelniach prawniczych!

Bez wątplenia z tego wynika, że studia prawnicze, to tak na prawdę hodowle prawniczych patogenów społecznych!

Od kilkudziesięciu lat produkują i wypuszczają do systemu ludzi wyhodowanych w utrwalonym przekonaniu o braku zasad!

Potwierdzili to słuchacze na zajęciach.

Od przeszło trzech lat ludzie, którzy posłali na studia prawnicze swoje dzieci, ze zgrozą dowiadują się od nich, że wartości, które wpajali im od dziecka w postaci zasady współzycia społecznego, sprawiedliwości czy prawa, są przez nauczycieli akademickich uczelni prawniczych, negowane!!

Nasuwa się wniosek niezbyt przyjazny dla "profesorów nauk prawnych".

Dopóki środowisko było hermetyczne, nikt nie ujawnił patologii edukacyjnej prawników!

Po wymuszonym otwarciu wyszło na jaw, że przez kilka dziesięcioleci do systemu prawnego wemitowano kilkaset tysięcy patogenów prawniczych, wyhodowanych w utrwalonym przekonaniu o braku ugruntowanych zasad prawnych!

Siedzą na wokandach w roli sędziów, w prokuraturach, pozostałych strukturach prawnych i urzędniczych Państwa, w tym w Sejmie jako posłowie i w Biurze Prawnym Sejmu!

Analiza makroskopowa ujawnia utworzenie Przemysłu Prawniczego, Przemysłu Politycznego i Przemysłu Urzędniczego!

Struktur jednoznacznie pasożytniczych antypaństwowych i antyspołecznych!

Ponieważ każda struktura logiczna ma spełniać określoną rolę czyli posiadać cel przeznaczenia, musi ona tym samym, posiadać jednoznaczną zasadę działania, która umożliwia spełnienie zadania.

Państwo demokratyczne i prawne urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej, jako wielowymiarowa struktura logiczna posiada określony cel istnienia, zawarty w treści powyższej bądź jednoznacznie z niej wynikający.

Nie jest celem tego Państwa utrzymywanie i ochrona Przemysłu Prawniczego, Przemysłu Politycznego oraz Przemysłu Urzędniczego!

A z takim faktycznie realizowanym obecnie celem mamy do czynienia w Naszej Ojczyźnie!

Możliwości finansowania, realizowanego powyższego celu ze środków łożonych przez społeczeństwo, zostały przekroczone!

Sięgają więc rządciele po kredyty zewnętrzne zadłużając społeczeństwo i inne nie podlegające społecznej kontroli możliwości!

Jest to jednoznacznie bezprawie!!

Brak zapisu zasad będących filtrem i kagańcem na samowolę i samowładzę jest przyczyną tego stanu rzeczy!

Obecnie przeszedłem do drugiego etapu działania, celem którego, jest umieszczenie Ugruntowanych Zasad Prawnych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej!

Zacząłem od próby uzyskania orzeczenia Sądu Najwyższego w przedmiocie istnienia obowiązku bądź jego uzasadnionego braku, zawarcia zapisów Ugruntowanych Zasad Prawnych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej!

Od przeszło roku Sąd Najwyższy unika wydania orzeczenia w tym zakresie!

Będę usiłował wyegzekwować wywiązanie się z obowiązku przez tą strukturę.

Sięgnę przy tym po struktury międzynarodowe!

Obywatel ma prawo otrzymać wiążącą odpowiedź od Władz w stosownym terminie.

Umieszczenie w Konstytucji zapisów Ugruntowanych Zasad Prawnych Państwa Demokratycznego i wyegzekwowanie stosowania, można będzie uznać za usunięcie awarii struktury logicznej jaką jest Rzeczpospolita Polska, czyli Państwo demokratyczne i prawne urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej.

W międzyczasie, w ferworze walki, złożyłem do struktur systemowych, dokument zatytułowany "MEMORIAŁ" w roku 2008 i "MEMORIAŁ - MONIT" w roku 2009!

Struktury lobby prawniczego zawarte w części sejmu jako posłowie oraz w całości Biurze Prawnym Sejmu zwanym Biurem Legislacyjnym i Sądzie Najwyższym, nie dopuściły do działań naprawczych systemu prawnego, wskazanych w tych dokumentach!

Nie mniej zapisy tam zawarte, są obowiązujące ustawowo z racji przekroczenia ustawowego trzymiesięcznego terminu logicznego podważenia tych zapisów przez adresatów!

Jest to narzędzie umożliwiające obronę swoich praw obywatelom, postawionym pod ścianę przez Przestępczy System Prawniczo-Polityczno-Urzędniczy!!

W korespondencjach do Struktur Patologicznych Systemu Prawnego, występuję obecnie jako "POZASYSTEMOWY PROKURATOR DO ZWALCZANIA ZBRODNI PRAWNYCH I SĄDOWYCH MANDATARIUSZ".

Pan Raczkowski skorzystał z jednej publikacji. Kilka osób obroniło swe prawa korzystając z moich publikacji, a to cieszy i dodaje energii.

Odpowiedzi od "mądrych profesorów prawa" nie oczekuję.

Są faktycznie hodowcami PRAWNICZYCH PATOGENÓW SPOŁECZNYCH a więc szkodnikami, bardziej prawidłowy zwrot: ZBRODNIARZAMI!

Zwrot profesorowie od TEMIDY nie pokrywa się z faktami!

Waga w rękę Temidy służy do ważenia logicznych argumentów stron!

A w przypadku naszych "SĄDÓW", obsadzonych wychowankami owych "profesorów", o jakichkolwiek argumentach logicznych każe nam się zapomnieć!

Pytanie tylko w imię czego?! Pewnie MOLOHA – Bożka Pasożydów!!

A za czyje pieniądze?! O ile wiem to tylko za NASZE PIENIĄDZE lub z zadłużenia państwa!!

Monitoruję obecnie kilka spraw obywateli zeszmaconych przez system. Sprawy są w sądach o ile można je Sądami nazwać.

Patogeny na wokandach w roli Sędziów niczego dobrego i zgodnego z PRAWEM nie wróżą!

Jedna ze spraw dotyczy podważenia Praw Własności nabywców dóbr w drodze spadku, darowizny czy zakupu!

Dokonując transakcji obywatele zapłacili wszystkie żądane od nich płatności z tytułu nabycia praw, w tym opłacenie struktur prawniczych i urzędniczych naszego systemu.

Dokumentem potwierdzającym fakt nabycia dóbr i zapłaty za nabycie dóbr, była umowa zawarta w obecności Notariusza, z Bierunia, obecnie byłego, pana Emanuela Dyducha.

Zapisy w Sądzie Ksiąg Wieczystych dokonano w oparciu o wypisy z zapisanego dokumentu nazwanego umową notarialną.

Po kilkunastu latach właściciele dóbr otrzymali z Sądu Ksiąg Wieczystych informację o podważeniu ich praw własności!

Powodem wskazanym przez Sąd był brak podpisu wskazanego notariusza na oryginale dokumentu nazwanego "Umową Notarialną"!

Dodać należy, że nabywcy dóbr nie mieli wglądu w oryginał umowy po jej zawarciu i przejęciu przez notariusza!

Dla wielu z nich zaczął się horror.

Banki, które udzieliły kredytu hipotecznego zażądały zwrotu kredytu, bądź podwyższyły kwotę spłacanych rat o dodatkowe ubezpieczenie.

Właściciele nie mogą dysponować własnością, to znaczy przekazać rodzinie czy sprzedać!

Trudno w tym przypadku oszacować szkody jakie ponoszą!

Mając patogenów prawniczych na wokandach w roli sędziów, można spodziewać się roszczeń ze strony nieuczciwych rodzin zbywców chcących wykorzystać sytuację i oskubać nabywców!

Nie rozwiązany jest poważny problem dziedziczenia w przypadku zejścia nabywcy z podważonymi prawami!

Co robi nasz system prawny?

Sąd Ksiąg Wieczystych w porozumieniu z Samorządem Notarialnym, nakłania nabywców do sanacji umów notarialnych czyli ponownego ich zawarcia!

Z ponad tysiąca poszkodowanych osób zostało około 300.

Podjęjąc decyzję o podważeniu praw, Sąd Ksiąg Wieczystych nie przeanalizował podstaw prawnych do takich działań!

Oparł się jedynie na ustawie według której, umowa przed Notariuszem nie była Umową Notarialną bo na oryginale brak było podpisu Notariusza!

Okazuje się, że problemem jest nadinterpretacja czym faktycznie jest umowa notarialna, i kim tak na prawdę jest notariusz?!

Faktycznie jest jedynie świadkiem transakcji!

Tym samym jakiegokolwiek potwierdzenie faktu nabycia przez notariusza, winno być uznane za wiarygodne, w tym jego podpis na wypisie złożonym do Sądu Ksiąg Wieczystych!

Analizując dalej, Sąd Ksiąg Wieczystych nie potrafi wskazać, jakiego rodzaju niegodziwość popełnili nabywcy dóbr?! W oparciu o ugruntowane zasady prawne, podważenie praw własności nie powinno mieć miejsca!

Jedynie czyn niegodny w zakresie transakcji ze strony nabywcy, może być podstawą do podważenia jego praw własności!

Tym bardziej, że przez długi okres nabywcy wywiązywali się z obowiązku właścicielskiego!

Łożyli opłaty z tym związane! Czego przez cały czas nikt nie kwestionował!!

Z innej strony patrząc, **problemu by nie było, gdyby Minister Sprawiedliwości przy pomocy swoich narzędzi mówiących czyli właściwych Prezesów Sądów, rzetelnie skontrolował działanie kancelarii notarialnej w okresie jej istnienia!**

Obowiązek taki był i jest na niego nałożony Ustawą o Notariacie zapisem w Art. 42! Nie wywiązywanie się z obowiązku pana ministra obecnego i poprzednich, stawia ich w pozycji przestępców urzędniczych z Art. 231 Kodeksu Karnego!

Oczywistym obowiązkiem sprawcy szkody jest likwidacja wyrządzonej przez niego szkody!

Jednak zmowa przestępcza struktur Przemysłu Prawniczego uniemożliwia załatwienie problemu!

Korespondując z Ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym, wskazałem sposób rozwiązania problemu w oparciu o Ugruntowane Zasady Prawne, Sąd Cywilny może w oparciu o dokumentację z Sądu Ksiąg Wieczystych orzec o uznaniu praw własności nabywców i usunąć podważenia z ksiąg wieczystych, a powinno się to odbyć bez udziału obywateli nabywców, bowiem wina leży wyłącznie po stronie systemu prawnego państwa!

Ustawa umożliwiająca bezzasadne podważenie praw nabywców w żaden sposób nie zabezpieczyła praw własności tych obywateli, tym samym jest aktem pozbawionym podstaw prawnych!

Ustawa bez Ugruntowanej Podstawy Prawnej jest samowolą budowlaną Zakładu Przepisotwórstwa Maniakalnego zwanego Sejmem Rzeczypospolitej Polskiej, działającego pod dyktando lobby prawniczego!

Do dzisiaj jako uprawniony podmiot prawny, czyli Pozasystemowy Prokurator Do Zwalczenia Zbrodni Prawnych i Sądowych nie otrzymałem wiążącej odpowiedzi ze strony wymienionych instytucji!

Że ma miejsce przestępstwo okupantów systemu sądowego przeciwko chronionej własności, nie ulega wątpliwości!

Chwilowo usiłuję zmusić strukturę Sądu Rejonowego w Tychach do likwidacji zapisów bezzasadnie podważających prawa własności obywateli.

Prawdopodobnie jednak trzeba będzie sięgnąć po Strassburg!

Lokalna banda trzyma się dobrze i czuje się bezkarnie!

Kopie korespondencji w tej sprawie i innych dostarczyłem do **organizacji posługującej się nazwą Sądu Najwyższego!**

Inna sprawa dotyczy pomówienia starszych ludzi, emerytów o samowolę budowlaną, przez urzędnika Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego!

Ludzie ci mając dwie przyległe działki uzyskali pozwolenie na budowę na jednej z nich.

W trakcie ziemnych robót fundamentowych w wyniku dostosowania lokalizacji do kryteriów środowiskowych, fundamenty zostały przesunięte o kilka metrów w kierunku drugiej działki. w efekcie po wielu latach, budowla stanęła częściowo na działce z wydanym zezwoleniem a częściowo na pozostałej.

W międzyczasie właściciele scalili obie działki w jedną o innym numerze!

Po zakończeniu prac budowlanych i dokonaniu odbiorów instalacji, czyli zamknięciu budowy, wykonana została dokumentacja powykonawcza.

Podjęte procedury dotyczące zamieszkania w wybudowanym domu, zostały przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego obwarowane obowiązkiem złożenia opłaty legalizacyjnej czyli kary w wysokości 50 000 złotych za "samowolę budowlaną"!

Nadmienić należy, że nieznaczna zmiana lokalizacji, nie naruszyła niczyjego interesu, poprawiła wykorzystanie w zakresie zagospodarowania i ochrony środowiska, nie zostały złamane żadne prawa konstytucyjne!

Odwołanie do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego nic nie wniosło. Decyzja urzędnicza pierwszego stopnia została podtrzymana!

Ludzie dostali wskazanie odwołania się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ten kazał im zapłacić za wniesienie sprawy 1500 złotych!

Nie dość, że nie przeprowadzono dowodu winy ludzi, to dodatkowo kazano im zapłacić za prawo obrony swych praw!

Karać można ludzi dopiero po udowodnieniu im winy!

Ludzie ci scalając działki w jedną dokonali naturalnej legalizacji zabudowy!

Działka wynikowa dziedziczy prawa działek źródłowych. Podważyć tego nie sposób!

Sytuacja ta jest jednoznacznym dowodem istnienia rozbudowanego ponad miarę Samowolnego Przemysłu Prawniczego i Przemysłu Urzędniczego!

Podważenie praw obywateli w tym przypadku może mieć miejsce, jedynie, gdy zostanie im udowodnione popełnienie czynu niegodnego w zakresie budowy, czyli naruszenie kryteriów bezpieczeństwa, kryteriów zabudowy przestrzennej, ochrony środowiska, czy praw sąsiadów!

Nic takiego udowodnić się nie da!

Sprawa w Sądzie Administracyjnym chwilowo wisi, bo Sąd Administracyjny, usiłuje zlekceważyć mój mandat osoby prawnej!

Nawiasem mówiąc, żaden z „sędziów” nie posiada mandatu społecznego a jedynie posiada mandat od Pana Prezydenta, wyludzony przez Krajową Kontrolę Jakości Hodowli Prawniczych Patogenów Społecznych posługującej się nazwą Krajowa Rada Sądownictwa!

Że jest ona obsadzona utytułowanymi Hodowcami Patogenów Prawniczych nie ulega wątpliwości!

Jest jeszcze jedna sprawa, gdzie "Sąd Cywilny" w osobie "Sędziego" niejakiego Chrobaka uznał sfalszowanie dokumentacji kredytowej za działania zgodne z prawem!

Poszkodowani wykorzystani jako słupy do wyprowadzenia pieniędzy z banku, wykorzystują jeszcze drogę postępowania karnego w stosunku do beneficjentów zajścia.

Sprawa jak wiele.

Kierownik banku umyślił sobie kupno domu za pół ceny!

Trudno stwierdzić czy był cichym współnikiem pośrednika finansowego zarazem dewelopera.

Wykorzystując naiwność ludzi nakłonili ich do wzięcia kredytu hipotecznego na zakup domu.

Przy tym pośrednik finansowy wyludziwszy od ludzi upoważnienie do działania w ich imieniu sfalszował dokumenty będące podstawą do udzielenia kredytu.

Działania te miały charakter masowy!

Kilkanaście osób podanych, sprawdzonych pięć!

Dom mający być dobrem kredytobiorców został sprzedany komu innemu!

Pieniądze przelane na konto pośrednika finansowego współpracującego z bankiem przepadły!

Kredytobiorcy pozostali z długiem wobec banku i bez domu!

Kierownik tego banku kupił sobie dom, który miał przypaść kredytobiorcom, za część jego wartości!

Celem sfalszowania dokumentacji było zwiększenie kwoty kredytu!

W sprawie jednoznacznie występuje świadome przyjęcie przez bank sfalszowanych dokumentów.

Pracownik banku przyjmujący dokumenty i je weryfikujący nie zrobił tego bezinteresownie.

Nikt bezinteresownie nie popełnia przestępstwa!

Nawet psychopata popełnia zbrodnię dla korzyści emocjonalnych!

Więc pracownik banku przyjmujący i weryfikujący dokumenty coś musiał z tego mieć!

Kierownik banku dostał dom za pół ceny, pracownik banku niezbadaną chwilowo korzyść, pośrednik finansowy - deweloper kasę od co najmniej kilku ofiar!

W zakresie ustalania przestępcy obowiązuje podstawowa zasada ustalenia beneficjenta przestępstwa!

Tym czasem bank szykanuje kredytobiorców nie czekając na rozwiązanie sądowe!

**Umowa, której celem było lub jest przestępstwo, nie posiada umocowania prawnego!
Jest tym samym nie ważna od samego początku!!**

Stronami w tej sprawie są jedynie beneficjenci, czyli kierownik banku, pracownik, który przyjął sfalszowane dokumenty, pośrednik finansowy i Bank kredytodawca!

A nie naciągnięci obywatele Słupy!!

Czy system Prawny Rzeczypospolitej Polskiej **stanie na wysokości zadania i wywiąże się z obowiązku ochrony praw obywateli?**

Czas pokaże!

Jest jeszcze być może źródłowa przyczyna podjęcia powyższego tematu, z roku 1967, gdy jako uczeń Technikum Hutniczego w Dąbrowie Górniczej udzielałem korepetycji uczniowi Zasadniczej Szkoły Górniczej o imieniu Wittek.

Nauczanie zostało przerwane niespodziewaną absencją.

Okazało się, że w czasie gdy prowadziłem z moim "uczniem" Witkiem zajęcia, jego koledzy wdali się w chuligańską rozróbę.

Osoba poszkodowana pomówiła Witka, o współdziałanie bezpośrednie w zajściu.

Sprawa trafiła do Sądu a chłopak dostał półtora roku odsiadki za to tylko że znał rozrabiaczy.

Miałem zakaz podejmowania jakichkolwiek prób wyjaśnienia.

Chłopak z więzienia wyszedł zniszczony!

Procedury: Pomów, Szykanuj, Ścigaj, Uwikłaj jak się da, a Jak Pozwoli Osądź i Skaż, pozostawiły niezapomniany ślad!

Nawiązując do oceny sądów zachodnich państw.

Wzorzec logiczny działania sądu posiadam, ale nie posiadam materiału porównawczego w postaci wiedzy o sposobie działania Sądów w krajach zachodnich.

Ocena jest jednoznacznie zdefiniowaną czynnością logiczną!

Mając cechy obiektu czy materiału badanego porównuję je do posiadanego wzorca.

Wskazanie różnic jest oceną, a takiej czynności bez wiedzy w zakresie praktykowanych sposobów działania tamtejszych sądów, nie jestem w stanie rzetelnie wykonać.

Trochę długa ta odpowiedź, ale powinna pana usatysfakcjonować, a i może pomóc potrzebującym !

Ta banda okupantów z systemu Naszego Państwa jest jednak do ruszenia!!

Jeżeli mi czasu braknie, następcy mają punkt zaczepienia!

Pozdrawiam.

Andrzej Tomasz Sobolewski.

